Nr 100. Kraków, Piątek 1 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;
w kraju: z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 K 20 h.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w felietonie naszym powieści St. Żeromskiego p. t.

„Dzieje grzechu".

Nowe rokowania ugodowe.

Ważna akcya państwowa rozpoczęła się wczoraj w Wiedniu. Zjechali tam z wielkim sztabem radców i referentów ministrowie węgierscy Wekerle, Kossuth i Daranyi, ażeby z ministerstwem custryackiem rozpocząć ostateczne rokowania co do nowej ugody między obu częściami monarchii. Od kilku miesięcy radziły nad tą sprawą obustronne komisye fachowe, które atoli do żadnego nie doszły rezultatu. Obecnie toczyć się mają układy bezpośrednio między obu gabinetami.

Od chwili, w której w roku 1896 obstrukcya Niemców uniemożliwiła przyjęcie i zawarcie nowej ugody — Badeniowskiej — sprawa ta nie schodziła już z porządku dziennego; ostateczne jej załatwienie przewlekało się z roku na rok, co wytworzyło szkodliwą pod względem ekonomicznym dla obu stron niepewność. Według kompromisu, zawartego w r. 1897 przez prezydenta gabinetu austryackiego hr. Thuna z premierem węgierskim Szellem, wspólność obszaru cłowego oparta na zasadzie wzajemności trwać miała do końca roku 1907, a zatem do 31-go grudnia r. b. Jeżeli do dnia tego nie przyjdzie do skutku nowa ugoda, obie części monarchii zyskają zupełną samodzielność. W takim razie z dniem 1-go stycznia 1908 r. powinnaby na granicy, dzielącej Austryę od Węgier powstać linia cłowa, a równocześnie wytworzyłaby się konieczność osobnego dla obu części obliczania wpływów cłowych i konieczność rozdziału spraw monetarnych. Tylko wspólny bank państwowy austro-węgierski istniałby jeszcze do roku 1910, a zawarte przed dwoma laty traktaty handlowe z zagranicą obowiązywałyby do roku 1917. Pozatem atoli nastąpiłoby wakuum, stan ex lex dla obu części monarchii, groźny dla całego państwa, gdyż brakowałoby wszelkich prawnych podstaw do pokrywania wspólnych wydatków. Stan taki zakwestyonałby wprost egzystencyę mocarstwową monarchii.

Czas więc najwyższy, ażeby nareszcie niepewność tę usunięto i wzajemny stosunek na nowo uregulowano. Nie powiodło się to dr. Koerberowi, mimo znacznych ustępstw na rzecz Węgier, upadł z tego powodu baron Gautsch, zniknął z widowni po dwutygodniowych zaledwie rządach ks. Hohenlohe. Czy obecny premier baron Beck będzie pod tym względem szczęśliwszy?

Jego stanowisko jest w tej sprawie bezwarunkowo znacznie pewniejsze i silniejsze, niż była pozycya jego poprzedników. Ma on przedewszystkiem większe oparcie w opinii publicznej, a liczyć także może na poparcie nowego parlamentu. W opinii kół najbardziej w tym kierunku interesowanych w Austryi zaszła w ostatnich latach znaczna zmiana. Ciągła niepewność sprzykrzyła się już wszystkim, dziś po stronie austryackiej przeważa zdanie i przekonanie: albo długoterminowa ugoda, albo — zupełne zerwanie wspólności cłowej.

Wobec tego baron Beck mógł uderzyć w ton stanowczy. Oświadczył on już, że podpisze tylko taką ugodę, która będzie korzystniejsza od ugody, zawartej przez Koerbera i Szella. Stanowczość ta nie wywarła atoli po drugiej stronie Litawy spodziewanego może wrażenia. Nie osiągnęły tego także wojowniczo brzmiące mowy programowe ministrów Pradego i Derschatty. Na Węgrzech odpowiedziano na to postanowieniem parlamentarnego inartykułowania autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej. Ponieważ ma to nastąpić już w najbliższym czasie, a więc w każdym razie przed końcem r. b., uważać to trzeba za wyraźną prowokacyę, a nawet za otwarte naruszenie obowiązującej aż do końca r. b. zasady wzajemności. Nadto sprzeciwiają się Węgrzy odnowieniu ugody w formie dotychczasowej i pragną jej nadać jedynie charakter traktatu cłowego. Rząd austryacki natomiast obstaje przy zawarciu rzeczywistej ugody do roku 1927.. Pogodzenie obustronnych postulatów będzie bardzo trudne, jeżeli wogóle okaże się możliwe.

Są jeszcze inne dyferencye między obu stronami. Węgrzy pragnęliby i tym razem zastosować starą swoją taktykę, wyjąć z całości kwestyj spornych część dla nich najważniejszą i tylko tę załatwić na swoją korzyść; rząd austryacki natomiast domaga się stanowczo zupełnego uregulowania wszystkich kwestyj ugodowych.

Węgrzy liczą dalej, jak się zdaje, na to, że korona nie dopuści, ażeby nastąpiło rzeczywiście wakuum prawno-polityczne, i w razie, jeśli oni upierać się będą przy swoich żądaniach, wywrze nacisk na gabinet austryacki w kierunku dla nich przychylnym. Lecz rachuba ta może tym razem nie dopisać. Stanowisko korony zależne będzie zapewne od tego, jaki rezultat wydadzą nowe wybory. Jeżeli wybrany zostanie parlament, zdolny do energicznej akcyi przynajmniej na tem polu, gotowy poprzeć stanowisko gabinetu. Korona zapewne nie zechce ignorować jego woli. Lecz co wówczas nastąpi, dziś jeszcze absolutnie przewidzieć się nie da.

Walka o głagolicę.

Narodowości słowiańskiej („nationi slavicae") dał Watykan przed lat tysiącem z góry przywilej używania języka narodowego w obrzędach kościelnych. Język starosławiański, czyli cerkiewny, otrzymał równe prawo i znaczenie z językiem łacińskim. Nie dano takiego przywileju niemczyźnie. Nic dziwnego zatem, że kret germański ciągle rył i kopał pod słowiańską zagrodą i kanałami docierał do Watykanu. Walka, wszczęta przez przeciwników św. Cyryla i Metodego, trwa do dzisiaj. Zawiść rasowo-polityczna bliską była zwycięstwa za Leona XIII, ale rozsądek sfer watykańskich zdołał się jeszcze oprzeć pokusom dyplomatycznym.

W ziemiach chorwackich, głównie w Dalmacyi, odbywa się nabożeństwo w języku starosławiańskim. Zwie się ta liturgia „głagolicą" od abecadła ksiąg świętych, głagolicy. Im dalej jednak w głąb lądu, im dalej od wybrzeża, tem częściej się słyszy modlitwy łacińskie. Nie wszyscy bowiem i nie zawsze rozumieli znaczenie głagolicy dla świata chorwackiego. Pokazało się, że można je pojmować dwojako.

Przeciwnicy powiadają, że liturgia słowiańska w kościele rzymskim jest pomostem do prawosławia, chociaż ani unici ruscy, ani unici chorwaccy powodu im do tego mniemania nie dali. W imię zatem „jedności" kościoła rzymskiego, pragną odebrać Chorwatom i Słowieńcom ich przywilej i pogłębić rozdział między Zachodem i Wschodem. Oni to wymogli na kongregacyi rzymskiej, że 18 grudnia 1906 uchwaliła usunąć przywilej słowiański i wyrzucić z kościoła chorwackiego rytuał chorwacki.

Ostatni dokret kuryi rzymskiej pozwala księżom-łacinnikom odprawiać mszę św. w kościele głagolickim, ale zabrania odprawiać mszę księżom w języku starosłowiańskim (głagolicy) w kościołach łacińskich. A przecież prawo kościelne dozwala w łacińskim kościele odprawiać mszę św. kapłanowi każdego obrządku niełacińskiego i to w języku jego liturgicznym. W myśl tego postanowienia unici ruscy w polskich kościołach łacińskich odprawiają nabożeństwa w swoim języku liturgicznym. Jedynie dla głagolicy uczyniono teraz wyjątek!

Watykan nie skorzystał tutaj z doświadczenia. Przecież już przed pięciu laty w słowieńskiej wiosce Ricmaniu, pod Tryestem, biskup tryesteński, Nagel, usunął księdza Pożara, odprawiającego nabożeństwo po słowiańsku. Przysłał księdza łacinnika, dał mu straż żandarmską i pomoc władz politycznych, a jednak, choć mury kościelne parafianom przemocą odebrał, nie zdołał wciągnąć nikogo na nabożeństwo łacińskie. Do dzisiaj pogrzeby w Ricmaniu odprowadza wójt na cmentarz, ludność zawiera tylko śluby cywilne, a dziecku jeszcze ani jednemu chrztu od owego czasu nie udzielono. Zaczyna już biskup niemiecki mięknąć i podobno przyrzeka przywrócić dawną liturgię. Lecz zapóźno przychodzi ta decyzya, gdyż nikt z nią nie chce paktować, nikt słyszeć już nie chce o Rzymie.

Mimo tego doświadczenia Rzym wydaje rozporządzenie, ograniczające liturgię słowiańską do tych jedynie kościołów, w których od lat 30 najmniej bez przerwy ona istnieje. A więc poszczególnym tylko ołtarzom ma być przyznane to, co, według historyi i dokumentów, jest własnością całego narodu. Głagolicę uważali i uważają Chorwaci za swoje prawo narodowe. Wielcy synowie kościoła i narodu, jak biskupi Krizanic i Strossmayer, lub historyk ks. Raczki, uważali głagolicę w kościele rzymskim za pomost do zbliżenia się Serbów i Chorwatów, za węzeł, którym kiedyś spoić będzie można Wschód z Zachodem, którym będzie można kościół wschodni doprowadzić do jedności z zachodnim. Wielkie znaczenie narodowe głagolicy polega także na tem, że duchowieństwo, odprawiające nabożeństwo przy ołtarzu w języku narodowym, czuje w sobie więcej ducha i powagi narodowej, staje się bliższem swego narodu i ma otwartą drogę do pewnego rodzaju własnej narodowo-kościelnej organizacyi i autonomii. Tak znaczenie głagolicy rozumie dzisiaj większość narodu chorwackiego, nie mówiąc już o tem, że liturgia narodowa jest także pięknym pomnikiem ich starej narodowej kultury. Przeciw wszelkim dotychczasowym zapędom przeciwników wnosili Chorwaci prośby i memoryały do Rzymu, w sprawie tej pielgrzymowały poselstwa świeckie i duchowne po papieża. Ale teraz postanowiono przemówić nie prośbą, ale groźbą. Zamach obecny bowiem na głagolicę jest nie tyle odwetem włoskim za utratę języka rządowego w Dalmacyi, co następstwem polityki austryacko-niemieckiej.

Obywatelstwo Splitu, największego miasta dalmackiego, powzięło uchwałę, w której powiedziano: „Domagamy się uznania, że liturgia starosłowiańska jest własnością całego narodu chorwackiego, a nie tego lub owego kościoła, w którym, wedle decyzyi Watykanu, mogą się modlić kapłani bez ograniczenia, i że rytuał i epistularz chorwacki nadal zostaje w użyciu". Taką samą uchwałę ogłosił już Zadar, a za stolicą idą inne miasta Dalmacyi. Za Dalmacyą odezwała się Chorwacya. Młodzież zademonstrowała przed pałacem arcybiskupim i gmachem jezuickim w Zagrzebiu, wznosząc okrzyki: „Živila glagoljica! Dolje rimska kurija!" Jej delegacya wniosła do Sejmu żądanie nowej ustawy o wolności wyznaniowej, oraz prośbę, aby Sejm tak długo z budżetu nie przyznał kościołowi żadnych zasiłków, dopóki głagolica nie będzie wszędzie zaprowadzona. W tym samym duchu przemówił w Sejmie poseł Mazuranicz i natarł silnie na latynizatorów. Koalicya sejmowa zamierza na zakończenie obecnych obrad wystąpić z wnioskiem w obronie głagolicy tak ostro zredagowanym, że pobudzi on cały naród do oporu. Tymczasem poprzestał Sejm na depeszy do biskupów dalmackich, która brzmi: „Sejm królestwa Chorwacyi jednozgodną uchwałą zwraca się do biskupów Dalmacyi, aby z całą stanowczością bronili głagolicy, jako świętości i prawa całego narodu chorwackiego".

Przez trzy dni ostatnie lutego obradują bowiem w murach zadarskich na konferencyi biskupiej arcypasterze z dyecezyj: Kotoru (Uccellini), Dubrownika (Marczelić), Splita (Nakić), Szibeniku (Puliszić) i wyspy Hvaru-Lesiny (Zanimović). Zadarskiego arcybiskupa, bawiącego poza krajem, zastępuje wikaryusz kapituły dr Krpetić. Przedmiotem obrad jest sprawa głagolicy, ale treść obrad trzymana jest w tajemnicy i zapewne tylko ostateczne wnioski do wiadomości publicznej dostać się będą mogły.

Z zaboru pruskiego.

(Memoryał komisyi kolonizacyjnej. — Strajk szkolny.)

Sejmowi pruskiemu przedłożono w tych dniach memoryał komisyi kolonizacyjnej za rok 1906. Dowiadujemy się z niego, że komisya nabyła w tym roku w dzielnicach polskich znów około 30.000 (29.670) ha za cenę 42,224.000 marek. Od Polaków nabyto 7 większych folwarków i 39 gospodarstw z ogólnym obszarem **3.030** hektarów za cenę 5,037.000 marek, od Niemców **27.000** ha za 37 milionów marek.

Wogóle, w czasie 20-letniego swego istnienia komisya wydała na zakupno ziemi 444 miliony marek, z czego zwróciło się za sprzedaną kolonistom ziemię 107 milionów.

Znów więc zbrodnicze ręce wyrodków skurczyły ziemię polską o 3.000 hektarów! O dotyczących wypadkach donosiliśmy w swoim czasie. Ubytek ten do pewnego stopnia wprawdzie powetowany został nowemi nabytkami z rąk niemieckich (dokonanemi zwłaszcza przez p. Marcina Biedermana i hr. Mielżyńskiego z Iwna, który wykupił z rąk niemieckich 475 ha) — mimo to fakt, że zawsze jeszcze znajdują się w zaborze pruskim ludzie, gotowi zaprzedać ziemię, jest w najwyższym stopniu bolesnym i smutnym.

W walce z polskim strajkiem szkolnym rząd coraz brutalniejszych chwyta się środków. Aby zmusić nauczycieli do jeszcze sroższego postępowania z dziećmi, zagrożono im utratą dodatków do pensyi (osławionych „Ostmarkenzulagen") w razie, jeżeli strajk w ich szkołach dalej trwać będzie. We wsi Żydowie pod Gnieznem zjawili w tych dniach egzekutorzy, którzy gospodarzom i robotnikom zajęli meble i inwentarz — za niezapłacone kary szkolne.

Nauczyciele ludowi w Sejmie.

Ze Lwowa piszą nam pod datą 28 lutego.

Dzisiaj zjawiła się w Sejmie deputacya krajowego wiecu nauczycielskiego, złożona z pp. Rudnickiej, Nowaka z Krakowa, Gierusińskiego, Soleskiego, Smulikowskiego i Szajowskiego. Deputacya udała się do przewodniczących komisyi budżetowej i szkolnej, posłów: Kazim. Badeniego i ks. Jerzego Czartoryskiego, tudzież konferowała z posłami: Bojką, Głąbińskim, Jablem, Wł. Jaworskim, Leem, Maryewskim, Oleśnickim, Stapińskim, Trzecieskim i wielu innymi. Deputacya przedstawiła żądania ogółu nauczycielstwa komisyi budżetowej na ręce jej przewodniczącego, hr. Kazimierza Badeniego i oświadczyła, że nauczycielstwo z projektu Wydziału kraj. nie może być zadowolone, albowiem projekt ten nie uwzględnia żądań nauczycielstwa. Wykazano bowiem, że cyfry podane w projekcie i preliminarzu Wydz. krajowego, w sprawozdaniu Rady szkolnej kraj., po dokładnem zbadaniu nie dają w rezultacie owych 2,640.785 kor., jak obliczył Wydział krajowy, ale zaledwie niecałe 2,000.000. Wykazano również wszystkie ujemne strony owego projektu tak co do demoralizującego systemu miejscowo-klasowego, jako też w sprawie upośledzenia nauczycielstwa wiejskiego, miejskiego, tymczasowego, nauczycielek dalej w sprawie dodatków na mieszkanie, pięcioleci i terminu wejścia w życie tego projektu.

Hr. Kaz. Badeni odpowiedział, iż podobnie, jak nauczycielstwo, otwarcie oświadcza swoje niezadowolenie z projektu Wydziału kraj., tak też i on również otwarcie zaznacza, że nauczycielstwo swoją taktyką w ostatnich czasach wywołuje w Sejmie poważne niezadowolenie.

Ze strony deputacyi odpowiedziano, że nauczycielstwo, trapione głodem i nędzą, musi być rozgoryczone, lecz nie z własnej winy.

W dalszym ciągu zaznaczył hr. K. Badeni, że komisya ze względu na szczupłość finansów krajowych, nie może zbyt rozszerzać granic projektu Wydziału krajowego, jednakowoż decydującym tutaj momentem będzie przykre położenie nauczycielstwa, a w terminie polepszenia zajdzie prawdopodobnie korzystna zmiana.

Przewodniczący komisyi szkolnej ks. Czartoryski, oświadczył deputacyi, że zawsze przychylnie traktował sprawy nauczycielskie i tą zasadą nadal kierować się będzie. Podczas konferencyi z poszczególnymi posłami, deputacya zaznaczyła swoje stanowisko wobec projektu Wydziału krajowego, następnie wyraziła jednomyślność z memoryałem nauczycielstwa szkół wyższych w sprawie rozszerzenia autono-

Metamorfozy inteligencyi.

II.

Przedewszystkiem pomimo, że od lat stu już kształtują się jej kadry, choćby niezupełne, inteligencya ta jest jednak bardzo młoda, nie mająca stosunków, zapałów, ba, nawet tradycyi własnych poza t. zw. tradycyami ogólno-narodowemi. Te ostatnie więc tem fantastyczniej będzie interpretowała. Powtóre nowy, świeżutki przypływ szlachty ze wsi zasila ją znowu tradycyami herbowemi, fanfarońtswem, nałogiem życia nad stan, przesądami, klerykalizmem itp. Po trzecie inteligencyi tej znowu brak fachowości, a stąd i podstaw bytu. Jest chwiejna, niezdecydowana, skłonna do tandety wszelkiej i fuszerki. (Tego stanu rzeczy oczywiście nie mogły naprawić dzienniki i pisma, które właśnie u nas tandetą i fuszerką stały).

I nic dziwnego, że ogólny ton, „habitus" życiowy i duchowy tej inteligencyi jak najzupełniej zgodzi się na lat kilkanaście z tonem kuryerkowym, a kuryerki będą jej organami niemal oficyalnemi.

Tak się przedstawia po roku 63 ostateczna formacya inteligencyi, jako stanu, ta mianowicie, której rozwój i przygotowanie już jednym ciągiem bez przerwy ją doprowadzają do dnia dzisiejszego.

Nic dziwnego, że to biedne, niezbrojne pospolite ruszenie naszych sił duchowych, wydawało się i było nieraz mniej kulturalne, mniej dojrzałe, mniej świadome dróg i celów bytu narodowego od takich nawet ognisk oświeconych warstw „starszej braci", jak klerykalny i stańczykowski „Czas" w Krakowie, „Słowo" w Warszawie, „Dziennik Poznański" w Poznaniu, potem „Kraj" arcytrzeźwy w Petersburgu.

Jeżeli uprzytomnimy sobie dzieje między rokiem 63 a 77, 8, 9, 80 — to spostrzeżemy, że metą ówczesnych przeobrażeń inteligencyi, źródłem wiedzy i najpoważniejszym jej dopływem, byli wówczas fachowcy. Powstaje przemysł i handel Królestwa — szlachta na gwałt z resztki fortun uczy swoje dzieci na prawników i lekarzy; potrzebni są nauczyciele domowi do przygotowywania synków szlacheckich, powstają prywatne szkoły mniej lub więcej przygotowawcze, wreszcie jakie takie pisma ogólne i zawodowe. Inteligencya w tym okresie żyje pod znakiem fachowca. „My, panie, mamy dość nauki i poezyi — nam dziś potrzeba fachowców" — twierdzi każdy „trzeźwy" umysł tej chwili. Powieść, która wreszcie zdecydowała się w tej epoce wyjść z odrętwienia i prócz Kraszewskiego wydelegowała kilku obserwatorów społecznych w złudne krainy krasopisarstwa — jest pełna uwielbienia dla zawodowców. Inżynier staje się ideałem panien i społeczeństwa (nie bez wpływu Polaków zamieszkałych w Rosyi, gdzie budujące się koleje, powstające huty, kopalnie, fabryki, istotnie obiecywały setne plony argonautom fachowości).

Byłoby to okolicznością pomyślną, bez wątpienia, gdyż inżynier, choć nie zbuduje mostu do krainy wiecznej szczęśliwości, lekarz, choć nie uleczy krwawych ran społecznych — są jednak w społeczności konieczni i pożądani. Na nieszczęście, jak wiemy, pospolite ruszenie, zwane inteligencyą, było bardzo młode i niewyrobione. I stało się, że sprawa fachowości tak bardzo pochłonęła uwagę „poważnych" ludzi, że zabrakło już jej na inne „mrzonki" i t. p., jak nazywano wszystko, co nie prowadziło do zarobku. Nastąpiła zresztą znowu emigracya inteligencyi — tym razem dobrowolna — na Kaukaz, do złotodajnych źródeł nafty, na południu Rosyi do kopalń, w głąb Rosyi i do Petersburga, na dobre posady i t. p.

Tam zaś, gdzie niema gospodarzy, rządzą się dzieci. Sprawdziło się to niemal literalnie na polskiej inteligencyi. Przedewszystkiem wiele niesłychanie doniosłych objawów życia uszło jej uwagi. Dość tu wymienić zalew Łodzi przez niemczyznę, niemiecką kolonizacyę w Królestwie i Poznańskiem, masową emigracyę chłopską najpierw do północnej, potem do południowej Ameryki. Objawy te odbiły się w świadomości inteligencyi znacznie później, gdy już całe pokolenia chłopów rozgospodarowały sie na obczyźnie, a Niemców — w kraju.

Natomiast podczas gdy „poważna" część inteligencyi zajęta była zarobkiem, jako tako jeszcze załatwiając się z ukształceniem fachowem (powstają towarzystwa zarobkowe), — w kraju wystąpiły jako siły społeczne, jako ferment, nowe żywioły.

Najsamprzód kobiety. Ruch emancypacyi był przedewszystkiem skutkiem ruiny majątkowej w Polsce, skutkiem konieczności utrzymywania nieraz nie tylko dzieci, ale i mężów niedołęgów. Następnie był wyrazem patryotycznej niecierpliwości serc niewieścich, wreszcie — oczywista — i samych już ściślej branych dążeń emancypacyjnych. Kobiety, rzec można, pierwsze wśród warstw wyższych obudziły się do życia duchowego. Zarówno wzrastający dobrobyt, jak upadek fortun, były tu czynnikiem dodatnim. Pierwszy podnosił skalę wymagań estetycznych, drugi kazał kobiecie szukać wiedzy dla zarobku. W jednym i drugim wypadku nie wiele mogły znaleźć u swych „przewodników naturalnych" — małżonków i ojców. Zwracały więc tęsknoty swe do poetów i w przyszłość. Ruch ten dał nam kilka doskonałych obserwatorek i pisarek, lecz zarazem w znacznym stopniu przyczynił się do przeniesienia punktu ciężkości zagadnień społecznych z życia do saloników. Każdy zrozumie, że powołane do rozstrzygnięcia w tych sprawach niewiasty, nie miały ani wiedzy, ani doświadczenia, nie kwestyonując już nawet ich przygotowania umysłowego.

Niebawem też na tej arenie naszego życia, zwanej salonikiem, w kole żywo zainteresowanych „wszystkiem" pań i panienek, pojawili się i rycerze tej epoki. Łatwo się domyśleć, że mówię tu — o studenteryi. *)

Wtedy to rozpoczął się przeszlachetny flirt społeczności polskiej z nauką, społeczeństwem, polityką. Wtedy to rozpoczęły się owe turnieje, gdzie zwycięzcy przelicytowywali się we frazesie, a damy nagradzały ich milutkiemi okrzykami, spojrzeniami, uściśnieniami dłoni — „Ach, jaki pan złośliwy! albo „Ach, jaki pan zarozumiały!". Z tej też epoki datuje się zagadnienie społeczno-salonikowe, streszczające się w tych słowach: „A jakie oczy ma pan Świętochowski?"

Nie żartujmy bynajmniej. Dużo zapału i dobrej woli spalało się w fajerwerkach salonikowej wymowy — nie mało i pracy było po czwartakach i izdebkach poddaszych — nie mało poświęcenia w pierwszych próbach budzenia, uświadamiania, porozumiewania. Lecz faktem jest, że nie inteligencya, jako całość, spraw tych pilnowała, lecz — panie i studenci. „Fachowcy" ciągle jeszcze uważali za mrzonki to wszystko, co nie dawało posady.

Wiemy, że około roku 1880 z wystąpieniem Świętochowskiego, około roku 1886 z wystąpieniem grupy „Głosu" — ten stan rzeczy począł się zmieniać. Przynajmniej obok studenteryi kształtowały się rzetelne ogniska krytyki i pracy publicznej. Ogniska te jednak wprost zmuszone były nazbyt często posługiwać się młodzieżą dla własnych celów.

A był najwyższy czas na ocknięcie się inteligencyi, bogdaj częściowe, gdyż do dawnych przybywały coraz nowe komplikacye w życiu powszechności. Przemysł zrodził sprawę robotniczą, na roli utworzyła się armia bezrolnych, ciemnota ludu wywołała z jednej strony karczemno-lichwiarski wyzysk żydów, z drugiej — zastraszający wpływ komisarzy rządowych; w kraju wreszcie poczynał się szerzyć antisemityzm, jako odruch najłatwiejszy dla szerokich, a ciemnych mas. Jednocześnie emigracya chłopska i imigracya niemiecka dojrzały groźnie dla narodu, a „trzeźwość" posadobierczej warstwy inteligencyi — wyraziła sie w programach wyraźnie antinarodowych. Również i reakcya klerykalna podniosła głowę i wzmagała wpływy, opierając się na powodzeniu galicyjskiej kampanii stańczyków, a czerpiąc popularność w walce z rządem pruskim o prawa majowe, lub z moskiewskim żołdactwem na Polesiu.

Można twierdzić niemal ściśle, że zajęcie się inteligencyi temi wszystkiemi sprawami, datuje się mniej więcej od roku 1880 — zatem jedno tylko pokolenie tejże żyło w Polsce życiem, jakie warstwie przodującej narodu przystoi.

Na to też pokolenie spadł istotnie tak olbrzymi nawał prac, że trzeba było całego szeregu ludzi bardzo wybitnych, których my dziś jeszcze ocenić nie jesteśmy w stanie, by pracom tym jako tako podołać. Dość przypomnieć nazwiska Prusa, Świętochowskiego, Witkiewicza, Sygietyńskiego, Hirschfelda, Krasińskiego, Ochorowicza, Krzywickiego Maryana Bohusza, Szczepanowskiego, Wysłoucha, Orzeszkowej, Konopnickiej, Promyka, Popławskiego, Brzezińskiego.

Równocześnie z tym przyrostem dzielności i energii życiowej, wiedzy fachowej lub społecznej, poziomu i zamiaru w inteligencyi Królestwa — podobne objawy wzmożenia się tętna obserwujemy i w Galicyi, gdzie kolejno Romanowicz, Asnyk i Szczepanowski znaczą kierunki nowej pracy i wyzwolenia się inteligencyi z pod wpływów reakcyi i z więzów rutyny.

Antoni Potocki.

*) Autor ma tu oczywiście na myśli głównie stosunki w Królestwie, a przedewszystkiem w Warszawie. Przyp. red

mii Rady szkolnej krajowej, tudzież zaprotestowała przeciw zamierzonemu wprowadzeniu 2-ch typów seminaryów nauczycielskich według projektu dra Bobrzyńskiego. Niektórych posłów deputacya prosiła o interwencyę przeciw wytoczeniu śledztwa dyscyplinarnego nauczycielstwu w powiecie krośnieńskim za akcyę wiecową.

W sprawie upośledzenia nauczycielek, wszyscy posłowie bez wyjątku wyrazili nadzieję utrzymania nadal równości płac. Deputacya złożyła osobno podziękowanie posłowi Stapińskiemu, za konsekwentne podtrzymywanie w całości postulatów nauczycielskich.

Odnośnie do argumentów hr. Kazimierza Badeniego, któremi poparł zapatrywania swoje wobec deputacyi nauczycielstwa, pozwolimy sobie jednę, skromną uczynić uwagę.

Za powód podwyższania lub nie podwyższania płac nauczycielskich, przytaczać się zwykło z jednej strony nędzę nauczycieli, z drugiej szczupłość funduszów krajowych. Już niejednokrotnie wyraziliśmy opinię, że jest to z gruntu fałszywy punkt widzenia rzeczy. Dla kraju decydującym powinien być moment, czy praca nauczycieli potrzebną jest dla jego interesów, a jeżeli tak, to czy warta ona wyższej ceny, od wypłacanej dotąd pensyi nauczycielskiej, lub nie?

Czy nauczyciel jest biedny, czy on ma żonę i pięcioro dzieci, czy tylko dwoje, czy też wreszcie nie ma żony, ani dzieci, — to jest osobistą sprawą nauczyciela i to nas, t. j. ogółu obywateli kraju, wcale nie powinno obchodzić. Bo stąd pochodzi cały system fałszywej oceny pracy ludzkiej. N. p. przy rozdzielaniu remuneracyj, które, w obecnych stosunkach, są częścią należącej się nauczycielowi płacy, decyduje liczba dzieci nauczyciela, zamiast jego uzdolnienia i wydatności pracy w szkole.

Nawzajem znowu nie może być dla nauczyciela, względnie dla nauczycielki, żadnym argumentem kwestya, czy kraj ma pieniądze na ich pensyę, jaka się im z tytułu jakości i zapotrzebowania przez kraj ich pracy, słusznie należy. Pomiędzy nauczycielem a zarządem autonomicznym kraju nie istnieje przecież żadna spółka na zysk i stratę; nauczyciel nie bierze udziału w admin stracyi kraju, nie może więc odpowiadać za to, czy są na jego pensyę w skarbcu krajowym fundusze i skąd je wziąć należy? Troska o te fundusze należy do tych, co żądają pracy od nauczyciela i co stoją u steru gospodarki autonomicznej kraju.

Odmienny od tego zapatrywania sposób pojmowania rzeczy doprowadza do absurdu. Bo absurdem jest uznawanie, że nauczycielowi należy się taka lub owaka płaca, w połączeniu z równoczesnem obniżeniem tego uznania do znikająco małych wymiarów funduszu krajowego, choćby wynikające stąd dla nauczyciela konsekwencye, osłodzone bezpłatnym dodatkiem wielkiej dozy litości nad jego losem. Ta cała argumentacya i liryka nie może mieć dla nauczyciela żadnej wartości i nie może tłomaczyć kraju, względnie jego sejmowej reprezentacyi, jako pracodawcy, nie spełniającego obowiązków wobec nauczyciela, jako do pracy powołanego czynnika.

Rozgoryczenie i poczucie krzywdy po stronie nauczycieli nie zmniejszy się zatem, dopóki sprawa unormowania sprawiedliwego ich płacy, w myśl jedynie obowiązujących praw etyki społecznej, załatwioną nie będzie. Nie stłumi głosu tego uczucia nawet zapewnienie hr. Kazimierza Badeniego, że Sejm z akcyi nauczycielstwa nie jest zadowolony, zważywszy, że akcya ta nauczycielstwa źródło swoje ma właśnie w niezadowoleniu pokrzywdzonych nauczycieli z postępowania Sejmu krajowego.

Ustawa o podwyższeniu kongruy.

Ustawa austryacka o podwyższeniu kongruy, otrzymała już, jak wiadomo, sankcyę cesarską. Ustawa ta opiewa:

§ 1. Ustanowiony w szemacie I ustawy z 19 września 1898 nr 176 dz. np. o dotacyi katolickich duszpasterzy minimalny dochód dla świeckich i zakonnych księży, dla ostatnich o ile wedle ustawy z 19 września 1898 nr 176 dz. u. p. kongruę, względnie uzupełnienie kongruy otrzymują, zostaje po każdych pięciu, przed czasem lub od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy, na duszpasterstwie lub w innej publicznej kościelnej służbie spędzonych latach, aż do włącznie czterdziestego roku służby, o 100 koron podwyższony.

Przypadające na podstawie powyższego postanowienia podwyższenie minimalnego dochodu należy się także po przeniesieniu w stan spoczynku, jako podwyższenie ustanowionych w szemacie II ustawy z 19 września 1898 nr 176 poborów emerytalnych. Podwyższenie to, o ile nie jest pokryte przez dochody, związane stale z wykonywaniem urzędu duchownego, pokrywane będzie z funduszu religijnego, względnie z państwowej dotacyi.

§ 2. Prawo do tego podwyższenia ma być przez duszpasterza przez wniesienie zeznania lub w razie złożenia już tegoż przez zwykłe doniesienie za pośrednictwem ordynaryatu zgłoszone, i rozpoczyna się z pierwszym dniem następnego miesiąca, miarodajnego dla oznaczenia czasu służby.

§ 3. Podwyższenie to zostaje na zawsze lub na pewien oznaczony czas zawieszone, jeżeli tak w zwykłem postępowaniu (§ 27 ustawy z 7 maja 1864 nr 50 dz. u. p.) będzie postanowione. Zwolnienie od skutków takiego orzeczenia, jest dopuszczalnem po zasięgnięciu opinii biskupa dyecezyalnego.

§ 4. W razie szczególnych ułomności fizycznych przeniesionego w stan spoczynku duszpasterza, albo gdy zachodzą inne uwzględnienia godne okoliczności, może minister oświaty wyjątkowo przyzwolić wyższe, aniżeli wedle szematu II ustawy z 19 września 1898 nr 176 dz. u. p. przypadające pobory emerytalne, jednakże tylko do maksymalnej wysokości 2000 kor.

§ 5. Ustanowione w tej sprawie podwyższenie minimalnego dochodu i poborów emerytalnych od 1 stycznia 1907 w jednej trzeciej, od 1 stycznia 1908 w dwóch trzecich, a od 1 stycznia 1909 w całości wypłacane będzie.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Łańcut, 28 lutego. W okręgu Leżajsk-Łańcut-Przeworsk, do niedawna nie dającym prawie żadnych znaków choćby najmniejszego ruchu politycznego, poczyna w ostatnich czasach ruch przedwyborczy, kierowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe przybierać coraz większe rozmiary i docierać nawet do tych gmin, które — pogrążone w gnuśności i ciemnocie — uważane były przez centrowych klerykałów za niezdobyte reduty.

W parze z ruchem zgromadzeniowym idzie praca organizacyjna około zawiązywania lokalnych komitetów przedwyborczych, złożonych z samych ludowców. Podnieść należy, że inicyatywa do tych zgromadzeń wychodzi od włościan, którzy, nie mając wydatnej pomocy od sfer inteligencyi tak w urządzaniu zgromadzeń, jako też i w referowaniu, potrafili mimo tego przyczynić się w znacznym stopniu do rozwoju ruchu ludowego w naszym okręgu i na każdym kroku paraliżują zabiegi adherentów „Rady narodowej".

Onegdaj zwołali ludowcy zgromadzenie do gminy Smolarzyn, na które przybyły ogromne rzeszo najpoważniejszych gospodarzy, przeważnie samych ludowców, nawet z odległych wiosek. Zgromadzenie rozpoczęło się przemówieniem gospodarza Fr. Orłosia i na jego też propozycyę wybrano prezydyum, w skład którego weszli pp. Chlastawa, J. Orłos i Szymański. Nastąpiły referaty o obecnej syntacyi politycznej, o potrzebie refomy wyborczej do Sejmu krajowego, opartej na równem, bezpośredniem, powszechnem i tajnem prawie głosowania, o stanowisku Polskiego Stronnictwa Ludowego i Demokracyi Polskiej wobec „Rady narodowej" i zbliżających się wyborów do Rady państwa. Omówiono również postulaty nauczycielstwa ludowego i oświadczono się jednomyślnie za poparciem słusznych żądań nauczycielskich, zaprotestowano przeciw uzurpowaniu sobie przez „Radę narodową" miana ogólno-narodowej organizacyi i powzięto uchwałę domagającą się czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu.

Kandydatury nie są jeszcze ustalone. Ze strony ludowców największe szanse ma włościanin Hołub, radca powiatowy. Centrowcy stawiają tu „samego" ks. Stojałowskiego.

Myślenice, 28 lutego. Powiat myślenicki rozdzielony został na dwa okręgi: a mianowicie powiat sądowy myślenicki przydzielony został do powiatu wadowickiego, zaś jordanowski i makowski do żywieckiego (oczywiście tylko podczas wyborów). — Włościanie z powiatu sądowego makowskiego i jordanowskiego popierać będą kandydaturę ludowca, p. Szczepańskiego, aptekarza z Zabłocia koło Żywca, za którym oświadczyły się już największe gminy, jak: Zawoja, Maków, Jordanów, Głogoczów, Sułkowice, Łętownia, Krzywaczka i wiele innych. P. Szczepańskiego poprze również demokratyczna inteligencya z miasteczek: Makowa, Suchej i Milówki. Włościanie zaś z okręgu sądowego myślenickiego, przydzielonego do Wadowic, wysuwają kandydatury ludowców pp. Średniawskiego, b. posła do Sejmu, radcę pow. Dziobka i b. posła Styły z Choczin. Która z tych kandydatur zostanie oficyalnie przez stronnictwo ludowe ogłoszona, o tem zadecyduje okręgowy zjazd ludowców z całego okręgu, który odbyć się ma w połowie marca w Wadowicach.

Dnia 27 z. m. zwołał komitet ludowy wiec do Bieńkowic w sprawie nowej reformy wyborczej do parlamentu, zajęcia stanowiska wobec „Rady narodowej" i przeprowadzenia organizacyi politycznej. Po wyborze prezydyum referowali odnośne punkty porządku dziennego pp. Rusin i Knapczyk. W dyskusyi zabierało głos kilku mowców, oświadczając, że wszyscy demokratycznie usposobieni obywatele tego okręgu oddadzą swe głosy na tych kandydatów, którzy będą postawieni przez „Polski Związki wyborczy". W końcu uchwaliło zgromadzenie rezolucyę za reformą wyborczą do Sejmu i wyrażającą cześć dzieciom polskim pod zaborem pruskim. Odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono zgromadzenie, które wykazało wielką siłę ludowców w tej okolicy.

Gorlice, 27 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz dr Wolniewicz podał do wiadomości, iż Rada narodowa zamianowała go swym mężem zaufania na miasto Gorlice, on jednak, jako osoba prywatna, nominacyi tej nie przyjął i na zjeździe okręgowym mężów zaufania w Jaśle obecnym nie był, albowiem udział w Radzie narodowej nie zgadza się z jego szczerze demokratycznemi przekonaniami politycznemi. Gdy jednak zamianowany został mężem zaufania Rady narodowej głównie w charakterze burmistrza miasta Gorlic, poddaje tę nominacyę pod opinię Rady miejskiej.

W dyskusyi radny p. inż J. Śliwiński oświadczył, iż burmistrz, jako reprezentant Rady miejskiej, nie może być mężem zaufania Rady narodowej, organizacyi na wskróś partyjnej, albowiem Rada miejska jest reprezentantką ogółu ludności miasta, składającej się z żywiołów o rożnych przekonaniach, którym Rada m. nie może narzucać kierunku politycznego. Mowca stawia wniosek o wezwanie burmistrza, aby nie przyjął nominacyi na męża zaufania Rady narodowej.

Radny dr Leon Żuławski poparł wniosek poprzedniego mowcy, uważając Radę narodową za organizacyę wyborczą wsteczników galicyjskich wszelkich odcieni dla wzajemnej asekuracyi mandatów. W towarzystwie stańczyków, klerykałów centrowych, ks. Stojałowskiago i pseudodemokracyi wszechpolskiej, nie może być miejsca dla postępowej demokracyi miejskiej, która powinna iść wspólnie z ludem wiejskim. Zdaniem mowcy, demokracya miejska może iść tylko pod sztandarem świeżo zawiązanego „Polskiego Związku wyborczego".

Radny p. Landau zaznaczył, że Rada narodowa, to nic innego, jak tylko dawniejszy centralny komitet dla rozbojów wyborczych. Nadano mu tylko inną szatę dla ratowania jego zaszarganej reputacyi, nalepiono nową etykietę, nadając mu szumną nazwę Rady narodowej, ale treść i tendencya pozostała ta sama. Takiej komendy Rada miejska narzucić sobie nie pozwoli, dlatego mowca wnosi o przejście nad pismem Rady narodowej do porządku dziennego.

W myśl wniosków pp. Śliwińskiego i Landaua jednomyślnie uchwalono wezwać burmistrza, aby odmówił przyjęcia nominacyi na męża zaufania Rady narodowej, a nad pismem Rady narodowej przejść do porządku dziennego. Ani jeden głos nie podniósł się w obronie Rady narodowej.

Dr Wolniewicz podał również do wiadomości, iż w wykonaniu zeszłorocznej uchwały Rady miejskiej z dnia 30 kwietnia 1906, powziętej na wniosek dra Żuławskiego, wniósł petycyę do Sejmu o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do Sejmu krajowego. Fakt ten Rada miejska przyjęła oklaskami do wiadomości. Zarazem dokonała Rada już teraz wyboru trzech członków komisyi wyborczej dla wyboru posła do parlamentu. Do komisyi tej wybrano burmistrza dr Wolniewicza, rejenta p. Stefana Meusa i p. Lazarza Landaua.

Pan Syc — kandyduje! Z Zawoi piszą nam: Osławiony p. Syc sięga po mandat i rozesłał do różnych osobistości w naszej okolicy hektografowane odezwy, w których podnosi: „Góry nasze zaniedbane, nikt się o nie nie troszczy, rzadko kto do nas zagląda, by przypatrzeć się naszej biedzie, udzielić pomocy i rady. Okręgi sądowe Jordanów, Maków, Sucha, Milówka i Żywiec wybierać będą dwóch posłów. Niechże już teraz upatrzą takich, którzyby te góry dokładnie znali, lud górski kochali i dla niego pracować przyrzekli (jaki skromny ten p. Syc, on tylko przyrzeka — przyp. koresp.), tak, iżby z tej pracy był pożytek dla nas i dla chwały Bożej". Zaznaczywszy, że należy do „centrum", pisze p. Syc dalej w swej odezwie: „Z całego serca i wszelkiemi siłami pracowałbym dla dobra naszych gór, gdybym znalazł poparcie u wyborców. Już teraz wybrani do komitetu powiatowego członkowie muszą się oświadczyć za osobą i wymienić jej imię i nazwisko. Ponieważ Pan jest polecony do komitetu, dlatego zwracam się do Pana z oświadczeniem, że gotów jestem starać się o mandat, jeżeli Pan i Pańscy przyjaciele i sąsiedzi wolę Swoją w tym kierunku objawią i mnie Swym wpływem poprą".

Na tę swoją odezwę otrzymał p. Syc następującą odpowiedź od tutejszego komitetu ludowego: „Szanowny panie Syc! Szkoda waszej fatygi. My żadnego centrum nie chcemy znać, bo wy centrowcy jeździcie na szlacheckich wozach. Po drugie, nie chcemy takich kandydatów, co się nam sami narzucają. Bo my ludowcy sami wybierzemy tylko kandydata ludowca i dobrego obrońcę, a nie centrowca, Pastorowego. — Nas jest siła wielka. Niech pan na to nie liczy, żeby pan co skorzystał w górach, teraz naród dobrze przejrzał na oczy i takich panów naród sobie nie życzy, jak Stanisław Syc".

Prawdopodobnie p. Sycowi odechce się kandydowania.

Z Nowego Targu piszą nam:

W okręgu gmin wiejskich Nowy Targ-Limanowa centrum stawia księdza, a to albo proboszcza z Chochołowa, albo ze Zakopanego. Wszechpolacy sędziego Ptasia z Mszany Dolnej, — stańczycy zaś stawiają hofrata Struszkiewicza, brata notaryusza w Czarnym Dunajcu; natomiast lud miejscowy z obydwu powiatów postawił jako swego kandydata dotychczasowego posła, dra Michała Danielaka. Celem przeprowadzenia tej kandydatury zawiązano już liczne komitety wyborcze, a mianowicie w Poroninie, w Przyszowy, w Szaflarach, w Kasinie Wielkiej, w Szczyrzycach i t. d.

W okręgu Nowy Sącz-Grybów staje, jako kandydat światły włościanin Myjak przeciwko Potoczkowi, który traci grunt coraz bardziej, gdyż nawet wielu księży jest niezadowolonych z jego polityki i wysuwa przeciw niemu hr. Brezę.

„Rada narodowa" wstydzi się! Pisza nam ze Stryja: Burmistrz nasz p. Stojałowski zwołał na dzień 26 lutego wyborców miast Stryja i Kałusza na naradę i w zaproszeniach ani słowem nie wspominiał, że czyni to jako mąż zaufania „Rady narodowej", jak było istotnie. Dopiero w zagajeniu zgromadzenia to podniesiono i przedstawiono, że zebrani tworzą komitet, który wybiera delegata na zjazd Rady narodowej" do Lwowa. P. Bartl zwracał uwagę, iż wedle statutów „Rady narodowej", zgromadzeni w ł or y, a nie komitet, wybierają delegata, przewodniczący dr Bylina wezwał jednak obecnych, aby się wynieśli, gdyż są już niepotrzebni, a zostanie tylko komitet (zamianowany, bo nie wybrany!) i ten wybierze delegata do „Rady narodowej".

Z tego widocznem jest, że „Rada narodowa" wstydzi się występować z otwartą pyłbicą i licząc się z tem, że w społeczeństwie jest niepopularną, mimo wszystko chce „działać", choćby podstępnie.

Kandydatura p. Abrahamowicza. P. Dawid Abrahamowicz zaprzecza w „Neue Freie Presse" informacyi dzienników, jakoby się ubiegał o mandat do parlamentu z miasta Lwowa.

Kobieta w służbie policyi.

Przy telefonach, pocztach, kolejach już dawno pracują w Niemczech kobiety i okazały zupełną sprawność w tej gałęzi służby publicznej — zaś od pewnego czasu na próbę w kilku większych miastach niemieckich utworzono dla kobiet posady w biurach policyi. Są to posady asystentek policyi. Próba, podjęta z wielką niewiarą w jej powodzenie, wydała dobre wyniki i dzisiaj odzywają się głosy, że należałoby takie posady utworzyć we wszystkich dyrekcyach policyi po większych miastach. I rzeczywiście, poznawszy zakres działania tych urzędniczek policyi, trzeba przyznać, że tutaj właśnie dla kobiet otwiera się pole doniosłej pracy publicznej. Chodzi o wykonywanie władzy wobec uwięzionych przez policyę kobiet i dzieci, a nikt nie zaprzeczy, że w takich wypadkach pomiędzy władzą państwową a kobietami i dziećmi najskuteczniej dla obu stron może pośredniczyć kobieta.

Jak błogie skutki wydać może to pośrednictwo, dowiadujemy się z zajmujących sprawozdań asystentki policyi, siostry Henryki Arendt, drukowanych w czasopiśmie „Süddeutsche Monatshefte". Siostra Arendt pracuje od czterech lat jako asystentka dyrekcyi policyi w Stuttgarcie, a notatki jej rozpoczynają się z dniem 20 lutego 1903 r. Z początku zakres jej działania był nadzwyczajnie ograniczony, ale z czasem rozszerzał się coraz więcej i przybrał wreszcie takie rozmiary, że dano jej do pomocy młodszą asystentkę. W pierwszym rzędzie asystentka ma dozór nad wszystkiemi kobietami, dostawionemi do urzędu policyjnego. Są to nietylko owe kobiety, które mają odsiedzieć areszt policyjny, ale także chwilowo uwięzione, które po przesłuchaniu bywają puszczane na wolną stopę.

Asystentka policyi czuwa przedewszystkiem nad tem, ażeby w stosunku do kobiet w policyi panowała przyzwoitość. Ma ona prawo być obecną przy oględzinach lekarskich, a nawet w wypadkach, gdy uzna te oględziny za zbyteczne, sprzeciwić się im. Już ta opieka prymitywna nad kobietami wywarła dobre skutki. I tak do asystentki policyi zaczęły się zgłaszać o radę liczne mężatki i dziewczęta dobrowolnie. Służące, pokrzywdzone przez służbodawców, matki z nieślubnemi dziećmi, kobiety, nie mające schronienia, przychodziły do siostry Arendt z prośbą o pomoc lub radę. Skutkiem tego godziny jej urzędowania, trwające od godz. 7 do 11 rano, od 4 do 6 po południu i od 9 do 11 w nocy, rozciągnęły się na cały dzień.

Najtrudniejszem zadaniem jest dozór nad uwięzionemi kobietami. Siostra Arendt dzieli te istoty na 3 kategorye. Do pierwszej, najliczniejszej należą kobiety dziedzicznie obciążone, córki przestępców, dalej dziewczęta, wychowane od dziecięctwa pośród atmosfery występku, nie mające żadnego hamulca moralnego, idące ślepo za swemi namiętnościami. Cieleśnie i umysłowo upośledzone, giną z reguły bez ratunku. Do drugiej kategoryi należą kobiety, które upadły z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, a potem już nie miały dosyć energii, ażeby się podźwignąć z upadku. Te można radą i pomocą dosyć łatwo zwrócić na dobrą drogę. Najmniej liczną grupę stanowią te kobiety, które otrzymały dobre wychowanie, a skutkiem uwiedzenia lub zbyt wielkiego pociągu do wesołego życia i strojów, poszły na bezdroża. W grupie tej są kobiety nietylko bardzo inteligentne i wykształcone, ale i takie, które czują moralne przygnębienie z powodu warunków swego istnienia. Siostra Arendt podaje jako przykład pewną prześliczną Amerykankę, która otoczona rojem wielbicieli i konkurentów o jej rękę i wcale przyzwoity posag, uległa posusie. Odtrącona przez rodzinę, upadała coraz niżej, aż wreszcie umarła w 22 roku życia skutkiem krańcowej rozwiozłości. Po śmierci jej znaleziono wiersz p. t. „Śnieg", napisany z talentem, a porównywający autorkę do białego w przestworach śniegu, który brudzi się na ziemi.

Taki wiersz otwiera furtę do udręczonego serca tych upadłych istot, z których bez wątpienia możnaby uratować znaczną liczbę. Asystentka policyi w Stuttgarcie starała się o to wszystkiemi siłami a wynik swych usiłowań podaje w statystyce. — W czasie od 20 lutego 1903 r. do 1 stycznia 1907 r. miała pod swoim dozorem 4266 uwięzionych kobiet. Z tej liczby zdołała 810 kobiet na prowadzić na dobrą drogę, a mianowicie 141 odesłano do rodziny, 548 na własną prośbę do zakładów ratunkowych, a 121 umieszczono na posadach. Wynik wcale pomyślny, jeżeli się zważy wszystkie trudności społecznej i finansowej natury, a nawet przesądy, które takiemu dziełu stoją na przeszkodzie. Najtrudniej byłoby umieścić dziewczęta bezpośrednio po wyjściu ich z aresztu. Trzeba je było umieszczać w zakładach ratunkowych, co znowu nie jest ławą rzeczą ze względu na przepełnienie tych zakładów. Siostra Arendt, nie chcąc opuścić tych kobiet, które pragnęły rozpocząć uczciwe życie, urządziła dla nich tymczasowe schronisko w jednym pokoju i tam w czasie od 1 czerwca 1904 r. do 1 grudnia 1906 r. znalazło przytułek 246 kobiet, zanim je umieszczono w wymienionych zakładach. Widząc skuteczną działalność siostry Arendt, mieszkańcy Stuttgartu pospieszyli jej z pomocą, dzięki której od 1 grudnia 1906 r. istnieje w mieście tem schronisko dla kobiet, potrzebujących tymczasowej opieki.

Równocześnie przełożona władza poleciła asystentce policyi opiekę nad męskimi więźniami, liczącymi poniżej 18 lat życia. Dyrekcya policyi sądzi, że wpływ siostry Arendt na umysły młodocianych przestępców będzie zbawienny. Przedtem jeszcze powierzono jej opiekę nad zaniedbanemi i dręczonemi dziećmi nieślubnemi. W ciągu swej czteroletniej działalności siostra Arendt umieściła w rozmaitych zakładach 500 dzieci. Jak widzimy, ta asystentka policyi nie próżnowała.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Wybór posła na Sejm krajowy. Wobec rozpisania uzupełniającego wyboru posła do Sejmu krajowego z izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na dzień 8 marca 1907, zawiązało się grono wyborców krakowskich w komitet, który ma na celu organizacyę i kierownictwo akcyi wyborczej. — Przewodniczący tego komitetu r. m. Jan Kwiatkowski przyjmuje zgłoszenia kandydatów do dnia 5 marca b. r.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. Chylińskiego, na której w przeprowadzonej dyskusyi zestawiono przedmioty z zakresu szkolnictwa, które mają być wysłane na wystawę hygieniczno-przyrodniczą we Lwowie.

O poprawę bytu urzędników szpitalnych. Wydział krajowy przygotował dla Sejmu wnioski w sprawie regulacyi i podwyższenia płac urzędnikom Wydziału krajowego, pomijając zupełnie urzędników i dyetaryuszy szpitalnych. Płace tych ostatnich oznaczono jeszcze w roku 1879. — W roku 1903 podniesiono płace dla urzędników o 10%, dla dyetaryuszy nie uczyniono zupełnie nic w tej sprawie, podczas gdy w tym samym okresie czasu podwyższano już trzykrotnie płace urzędnikom Wydziału krajowego. Jeżeli się zważy, że pensye funkcyonaryuszy szpitalnych są śmiesznie małe i żadną miarą, mimo najdalej idących oszczędności nie wystarczają na utrzymanie, gdy nadto funkcyonaryusze ci są przeciążeni pracą, albowiem mimo w dwójnasób zwiększonych agend personalu nie pomnożono, jeżeli się dalej zważy, iż urzędnicy szpitalni, stykając się ciągle i bezpośrednio z chorymi, oddechając atmosferą mrocznych i ciasnych kancelaryj, narażeni są stale na utratę zdrowia a nawet życia i nie było wypadku, ażeby funkcyonaryusz szpitalny wysłużył całe 40 lat, potrzebnych do pełnej emerytury, ale schodzi ze stanowiska chory i niezdolny do pracy już po latach 20, to takie pomijanie ich słusznych żądań jest jaskrawą i krzyczącą krzywdą. Zwrócić tedy należy uwagę posłów na tę sprawę, której załatwienie będzie nietylko aktem słuszności i wspaniałomyślności, lecz i sumienia.

Na cześć dyrektora. Wczoraj odbył się w seminaryum żeńskiem uroczysty poranek z okazyi imienin radcy Vimpellera. W pięknie udekorowanej sali zebrało się całe grono nauczycielskie, wszystkie uczennice zakładu, jakoteż wiele osób zaproszonych. Program pięknie dobrany został wykonany przez uczennice IV kursu bardzo umiejętnie. Szczególnie podnieść należy chór „Prządek", połączony z żywym obrazem, i odegranie komedyi Fredry p. t. „Gwałtu, co się dzieje!" Tensam program wykonany został na popołudniowem przedstawieniu, urządzonem dla publiczności, z którego dochód przeznaczony został na „Pomoc koleżeńską" i czytelnię seminaryum. Wogóle całość wypadła bardzo pięknie i zasłużyła na uznanie.

Śnieżyca. Znowu, w dalszych przejawach bieżącej zimy mamy do zanotowania śnieżycę, jaka spadła na miasto w dniu dzisiejszym. Nie jest to wprawdzie opad śniegu tak ogromny, jak na początku b. r., ale zawsze, gdy śnieg poprzednio spadły nie jest jeszcze uprzątnięty, ponowny opad nie jest pożądany, a nawet bardzo dotkliwy. Śnieg mokry topnieje zaraz na chodnikach pod stopami przechodniów, na gościńcach jednak utrzymuje się i zaczyna tworzyć zaspy, utrudniające komunikacyę tramwajową. Gdyby śnieg miał dalej padać, możeby miejski zarząd czyszczenia miasta nie powtórzył takiego zaniedbania spełnienia swych obowiązków, jak za pierwszym i drugim opadem śnieżnym, którego resztki leżą dotychczas na ulicach miasta.

Dar książek dla wypożyczalni. Dla wypożyczalni polskiej T. S. L. w Wiedniu ofiarowała księgarnia Ludowa p. Kaspra Wojnara w Krakowie 20 egzemplarzy wydawnictw własnych darmo. Za ten dar składa zarząd główny T. S. L. serdeczne podziękowanie.

P. Józef Chorąży, znany monologista, podczas ostatniej swej wycieczki (w Rohatynie) złamał rękę. Wskutek tego nieszczęśliwego wypadku zmuszony jest odwołać zapowiedziane na najbliższy czas przedstawienia w Jaśle, Sanoku i Krośnie.

Z teatru ludowego. Jutro, t. j. w sobotę, dnia 2 marca o godzinie $7^1/_2$ wieczorem wznowionym zostanie 3-aktowy wodewil Anczyca z muzyką Hofmana p. t. „Robert i Bertrand". W roli Bertranda wystąpi p. Leopold P. Doliński, ulubieniec i dobry znajomy publiczności krakowskiej z czasów swego pobytu na scenie teatru ludowego w sezonie letnim W roli Roberta wystąpi p. Zaremba.

Zamordowanie dziecka. Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe, prowadzone przez sędziego dra Kisiela w sprawie tajemniczej śmierci dziecka Czarnówny, znalezionego w piwnicy domu L. 17 przy ulicy Stradomskiej, nie zostało jeszcze ukończone. Aresztowana Braunowa, matka ojca dziecka, znalezionego w piwnicy, nie poczuwa się do winy i przeczy stanowczo wszelkim podejrzeniom, rzucanym na nią. Matka dziecka, Czarnówna, również podaje się za niewinną. — Dalsze śledztwo wyjaśni zapewne przyczynę tajemniczej śmierci dziecka.

Fałszerze metryk. Jak słychać, śledztwo w sprawie fałszerstw metryk żydowskich w urzędzie metrykalnym w Krakowie postępuje raźnie naprzód i przybiera ogromne rozmiary. Oprócz aresztowanych już w zeszłym miesiącu Dawida i Abrahama Richterów, onegdaj na zlecenie sądu aresztowała policya jeszcze jednego wspólnika oszustw, a mianowicie niejakiego Icykowicza, rodem z Berlina. Aresztowani żądali uwolnienia ich na wolną stopę za kaucyą, sąd jednak nie przychylił się do ich prośby i postanowił ich zatrzymać w więzieniu śledczem. Śledztwo w tej sprawie prowadzi z ogromną energią sędzia dr Jendl. Rozprawa przeciw Richterom i Icykowiczowi odbędzie się w kwietniowej kadencyi rozpraw karnych przed przysięgłymi.

Fałszerstwa stemplowe. Głośna przed pół rokiem w Krakowie sprawa fałszerstw stemplowych zagranicznych papierów wartościowych i losów, jest wciąż przedmiotem drobiazgowego śledztwa sądowego, prowadzonego przez sędziego śledczego, dra Jendla. Jak to w swoim czasie donosiliśmy, oszustwo dokonywane było w ten sposób, że zagraniczne papiery wartościowe i losy (niemieckie, francuskie tureckie i t. p.), w myśl przepisów skarbowych, opatrywano tutaj stemplami i wtedy dopiero puszczano je na giełdę berlińską. Ale stemple te były bądź fałszywe, bądź stare i wyszłe z użycia. Gdy oszustwo to wyszło na jaw, aresztowano w Krakowie i w Mysłowicach szereg osób poszlakowanych o to oszustwo; wskutek zaś nowych dochodzeń, onegdaj aresztował sąd krakowski niejakiego Markusa Łazara Goldstoffa. Zbadano już około 10 tysięcy takich losów i papierów wartościowych, opatrzonych fałszywemi stemplami i przeprowadzono obszerną korespondencyę z władzami pruskiemi.

W sprawie tej bawili w Krakowie: jeden z komisarzy policyjnych z Berlina, gdzie także toczy się w tej sprawie śledztwo i sędzia śledczy z Bytomia.

Sprawa ta, ogromem materyału dowodowego i rozległością terenu, na którym popełnione było oszustwo, należy do największych, z jakiemi w ostatnich latach miał do czynienia sąd karny w Krakowie.

Surowy egzekutor. Przed sądem karnym w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu p. Kulikowskiego, toczyła się dzisiaj rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego, przeciw Antoninie Waligórowej, gospodyni z Libiąża Wielkiego, pow. chrzanowskiego. Waligórowa obwiniona była o to, że przed dwoma miesiącami udaremniła egzekucyę sądową, przeprowadzoną przez egzekutora Brochockiego z Chrzanowa, za dług 50 koron, należny jednemu z sąsiadów. Egzekutor p. Brochodzki w swej gorliwości, mimo że Waligórowa zapewniała o chęci zapłaty długu, gdy mąż jej wróci z ćwiczeń wojskowych, nie zaniechał egzekucyi, ale zlicytował i sprzedał nie tylko wiele rzeczy domowych i korale Waligórowej, wartości 80 koron, ale i kilka sztuk inwentarza żywego. Widząc się ogołoconą ze swego dobytku, Waligórowa w rozpaczy uchwyciła Brochockiego za ramię, a prosząc go o zaniechanie egzekucyi, odciągnęła go na bok. Za czyn ten, który ustawa kwalifikuje jako zbrodnię gwałtu publicznego, Waligórowa została na doniesienie Brochockiego oskarżoną przez prokuratoryę państwa i dzisiaj po rozprawie, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazaną na tydzień aresztu. Na rozprawie jednak zarówno członkowie trybunału, jak świadkowie podnosili zbytnią gorliwość, wprost surowość egzekutora Brochockiego, który nie chciał dla licytowanej, biednej gospodyni uczynić żadnego ustępstwa

„Komuna zakopańska" przed sądem. Aresztowani w Krakowie w grudniu roku zeszłego Bronisław Żebrowski i Witold Jurgielewicz, obwinieni o napad rabunkowy na kantor p. Modlińskiego w Zakopanem, staną przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu w dniu 7 marca b. r. Rozprawa, do której wezwano kilkudziesięciu dowodowych i odwodowych świadków, trwać będzie dwa dni i zapowiada się nader interesująco.

Z kraju.

Śledztwo przeciw nauczycielom. Z Krosna piszą do „Kuryera Lwowskiego": Inspektor szkolny Widlarz w Korczynie prowadzi śledztwo przeciw tutejszym nauczycielom z tego powodu, że na ogólnym wiecu nauczycieli ludowych, odbytym we Lwowie, poseł Daszyński odczytywał zakaz Rady szkolnej okręgowej w Krośnie. Celem śledztwa jest zaspokojenie ciekawości inspektora, względnie starostwa krośnieńskiego, kto dostarczył na wiec oryginału owego zakazu, stojącego w rażącej sprzeczności z tem, co namiestnik hr. Potocki wskutek wniosku Stapińskiego, odpowiedział na posiedzeniu sejmowem.

Krościenko nad Dunajcem, 25 lutego. Uroczy nasz zakątek, miejsce pobytu kilkuset letników w każdym sezonie, może słusznie narzekać na małe zajęcie się nim prasy. Słusznie i niesłusznie. Pierwsze dlatego, że o śpiących niema co pisać, drugie, gdyż śpiących należałoby obudzić. A miasteczko nasze ma liczną stosunkowo inteligencyę i to nie w ciasnem znaczeniu zbiorowiska ludzi, umieszczających przed swem nazwiskiem sakramentalne „dr" lub „pr." Ci znowu, z natury rzeczy, powołani są przedewszystkiem do rozbudzania śpiącej ludności i, zdawałoby się, że z napływem sił nowych dawniejsze, przeciążone pracą, być może już zrutyni-

zowaną, otrzymają bodźca nowego, wskazówki nowych kierunków i nowych dróg działania.

Niestety, pod tym względem nadzieje są małe. Nowe jednostki, znalazłszy kilku bezkrytycznych zwolenników, trochę niedelikatnie chwyciły za ster łodzi naszej, poruszyły wprawdzie załogę całą, ale tak, iż ta uważała za stosowne opuścić wiosła i cofnąć się na ląd stały.

Potworzyły się tak liczne koterye, że o wspólnem działaniu mowy być nie może, a dotychczasowi pracownicy pójdą luzem. Co zrobią siły nowe, przyszłość okaże. Oby działalność ich była najpożyteczniejszą, wtedy wyrzuceni chętnie znów chwycą za wiosła. Stanęli oni chwilowo w oddali, ażeby zoryentować się w nagle zmienionej sytuacyi, a gdyby miano zburzyć to dobre, które zbudowali, potrafią stanąć w obronie swej kilkoletniej pracy na niwie, którą obrabiali bezstronnie. bezpartyjnie, dobro powszechne jedynie na celu mając. (ab)

Czternastoletni podpalacz. Ze Złoczowa donoszą: Smutną sprawę sądził tutejszy sąd przysięgłych onegdaj. Oto stanął przed nim 14-letni chłopak Michał Bakun z Kontów, powiatu oleskiego, pod zarzutem zbrodni trzykrotnego podpalenia i zbrodni oszczerstwa. Podsądny wywarł na licznie zgromadzonej w sali rozpraw publiczności przykre wrażenie. Ojciec go wcześnie odumarł, tak, że chłopczyna nawet go nie pamięta i nie umie go nazwać po imieniu. Ojczym miał się z nim po macoszemu obchodzić. Poza tem opuszczony, w wychowaniu zaniedbany, a bardzo możliwe, że na umyśle upośledzony. W domu cierpiał ogromną nędzę. We więzieniu płakał na samą myśl, że je kiedyś będzie musiał opuścić i wrócić do dalszej nędzy w rodzinnym domu. — Na podstawie werdyktu przysięgłych zasądził go trybunał na karę 5-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tygodnia i ciemnicą jeden raz każdego roku. Malec wyroku nie przyjął, a obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Bank państwa otrzyma nowy własny gmach. Sprawa budowy tego gmachu przy ulicy Bielańskiej ostatecznie została zdecydowana i roboty rozpoczęte być mają na wiosnę r. b. Budowa ukończona ma być w ciągu lat dwóch. Kasa państwa na budowę gmachu wyasygnowała 1,200.000 rubli, z tego 600 tysięcy rubli w r. b. Gmach wzniesiony będzie według projektu profesora architektury p. Benoit.

Co do losów gmachu b. Banku polskiego, w którym się mieści kantor Banku państwa, dotąd nie zapadła żadna decyzya.

— W Lublinie aresztowano pannę Biernacką i Dawidównę, które osadzono w więzieniu tamtejszem.

Teatr polski na Litwie. Z Mińska telegrafują: Trupa dramatyczna Puchniewskiego wystawiła tu wczoraj z wielkiem powodzeniem „Dziady" Mickiewicza. Teatr był przepełniony; widzowie z zapałem przyjmowali arcydzieło literatury ojczystej.

Kradzież dyamentów w Nicei. Przed kilku dniami donieśliśmy, że jubilerowi Schiffowi w Nicei ukradziono torebkę z dyamentami wysokiej wartości. Otóż policya zna nazwisko złodzieja, ale niestety sprawca kradzieży ulotnił się. Gdy Schiff znajdował się w sklepie jubilera Douglasa i pokazywał mu dyamenty, Douglas szepnął do niego, wskazując oczami na obecnego w sklepie mężczyznę: „Uważaj pan, to znany złodziej. Agenci policyjni stoją na chodniku i czuwają nad nim". — Schiff opuścił sklep, poczem wyszedł ów podejrzany mężczyzna, za którym postępowali agenci. Chcieli ptaszka pochwycić na gorącym uczynku. Niestety mężczyzna podejrzany zdołał im zniknąć z oczu. Schiff udał się do restauracyi, a tymczasem ów podejrzany człowiek porozumiał się ze swoim wspólnikiem i jego wysłał dla dokonania kradzieży. Wspólnik rzeczywiście okradł Schiffa przy okienku w banku „Crédit Lyonais". Policya wiedziała, w którym hotelu mieszkał podejrzany mężczyzna, który urządził kradzież, ale nie powrócił on do hotelu, lecz umknął razem ze swoim wspólnikiem.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni akademickiej. Zarząd Czytelni akademickiej im. Ad. Mickiewicza w Krakowie (Sławkowska 21 I p.) prosi usilnie byłych członków o zwrot wypożyczonych książek z biblioteki Towarzystwa. W zamian za zgubione dzieła można nadsyłać inne, mające literacką wartość lub odszkodowanie pieniężne. Zarząd ma nadzieję, że prośba jego odniesie pożądany skutek, w przeciwnym bowiem razie postara się o inne środki w celu ściągnięcia swej należytości. Za zarząd prezes Gołąb, sekretarz Stanisław Masłowski.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry. Wieczorek wokalno-muzykalny cytrzystów odbędzie się w lokalu Towarzystwa (przy ulicy Floryańskiej l. 32) w niedzielę dnia 3 marca b. r. o godzinie 7 wieczór. Program obejmuje: Weselny marsz, Mendelssohn Bartholdy. Potpouri z op. „Faust". Weselna serenada. Śpiew, p. L. Wierzbicki, baryton. Idyla, H. Plohberger. Polonez z op. „Hrabina", Moniuszko. Solo cytra, p. Helena Michalczyk. Deklamacya, p. Grabowski, art. dramat. Reverie, p. H. Plohberger. Alla Stella Confidente, Paschinger. Humorystyczne śpiewy i monologi, p. S. Cykl pieśni włoskich. Marsz „Barataria". Po wyczerpaniu programu zabawy towarzyskie. Bilet na miejsce siedzące 1 kor., stojące 50 hal. Członkowie płacą połowę. Biletów nabywać można codziennie w lokalu Tow. od godz. 6—7 wieczór.

Przedstawienie amatorskie. Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie (Rynek gł. 12, III p.) urządza w niedzielę dnia 3 bm. dla członków i ich rodzin przedstawienie amatorskie na dochód funduszu budowy domu własnego. Odegrane zostaną „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. Początek przedstawienia o g. 7 wieczór.

Dla Wielkopolan, ofiar oporu szkolnego, złożyli do rąk dra H. Jordana: ks. prof. dr Wł. Chotkowski koron 100, prof. K. Kostanecki 100, prof. K. Morawski 100 i prof. B. Ulanowski 100 koron.

Przeniesienia i mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Aitala Kolankowskiego z Sokala do Lwowa i Ludwika Weicha z Buczacza do Stanisławowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Bolesława Rożyckiego z Przeworska do Krakowa, oraz kancelistów Mojżesza Rosenblütha z Liszek do Krakowa i Edwarda Marfiaka z Brzeska do Suchej, a zarazem zamianował kancelistami: Józefa Radzińskiego, wachmistrza żandarmeryi, dla Przemyśla, Pawła Pawulę, podoficera rachunkowego, dla Brzeska i Feliksa Adamskiego, podoficera rachunkowego, dla Liszek.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Kandida" (występ p. Maryi Przybyłko).
W sobotę: „Czajka", komedya w 4 aktach Antoniego Czechowa.
W niedzielę po południu: „Księżyc i słońce", „Pożegnanie", Antkowe wesele" i „Folwark Primerose"; wieczór: „Moralność pani Dulskiej".
W poniedziałek: „Wesele" (występ p. M. Przybyłko.)
We wtorek: „Czajka".
We środę: „Cierpki owoc".
We „czwartek: Czajka".
W piątek: „Sganarel" i „Król Kandaules".
W sobotę: „Harde dusze".
W niedzielę po południu: „Skąpiec"; wieczór: „Harde dusze".
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic"

Z kalendarza. W sobotę 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza; w niedzielę 3 marca: Kunegundy cesarzowej i Tycyana; w poniedziałek 4 marca: Kazimierza w. i Lacyusza.

Wschód słońca 2 marca o godzinie 6 min. 25. zachód o godz. 5 min. 19; długość dnia godzin 10 minut 54.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. Ze Lwowa donoszą nam pod d. 28 lutego. Dziś rozpoczęły się obrady T. K. Z. Przedłożone sprawozdanie dyrekcyi wykazuje, że czysty zysk, osiągnięty z obrotu pieniężnego, wynosi 263.304 koron 52 hal. i jest większym od zysku w roku 1905 o kwotę 86.602 kor. 1 hal. Obrót kasowy wynosił 134,304.758 kor. 58 hal., w efektach zaś 141,686.433 kor. 56 hal. Wartość imienia listów towarzystwa, będących w obiegu z końcem okresu sprawozdawczego, wynosiła 247,220.400 kor. Pożyczek 4%, 56-letnich udzielono ogółem na 16,254.800 kor. Z sumy tej przypada: na Galicyę koron 15,167.600, na Bukowinę 1,087.200 kor. Hipoteki obciążone pożyczkami Towarzystwa obejmują w Galicyi obszar 2,068.305 morgów, wartości 559,271.530 kor., na Bukowinie obszar 64.537 morgów, wartości kor. 19,457.493 kor., tak, iż pożyczki te mają nie tylko pokrycie statutem wymagane, ale nadto bezpieczeństwo większe o 84,288.223 kor. Z końcem roku 1905 własny zapas listów zastawnych koronnych 56-letnich wynosił 1,139.200 kor. W ciągu r. 1906 kupiono ich na 16,639.200 kor. Z końcem zaś okresu sprawozdawczego wynosił zapas tych listów 2,178.400 kor. Z porównania tych sum wynika, iż w r. 1906 ulokowało Tow. swych listów za koron 15,600.000. Stan winkulowanych listów zastawnych wynosił z końcem r. 1906 49,848.800 kor.

W dyskusyi nad sprawozdaniem p. Konopka przedstawił sprawę parcelacyi, jako groźny objaw usuwania się ziemi pod nogami szlachty. Apoteza mowcy na temat szlachty i jej kastowych misyj kulturalnych, nosiła przedewszystkiem cechy oburzenia, że ziemia przechodzi na własność nieraz zdrowszej gospodarki włościańskiej. W sprawie tej mowca zastrzegł sobie głos na posiedzeniu poufnem.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i uchwalono: Z czynnej zwyżki r. 1906, z dodatkiem opłat na fundusz rezerwowy od nowych pożyczek, wynoszącej razem 303.428 kor. 52 hal., przeznacza się funduszu możliwych strat 60.000 kor., do funduszu emerytalnego 40.000 kor., do funduszu rezerwowego 203.428 kor. 52 hal., razem 303.428 koron 52 hal.; na remuneracye urzędników 10.000 kor.

Na tem obrady przerwano.

Budapeszt, 28 marca. Pszenica na kwiecień 7·51 do 7·52; pszenica na maj 7·55 do 7·56; pszenica na październik 7·87 do 7·88; żyto na kwiecień 6·83 do 6·84; owies na kwiecień 6·81 do 6·82; kukurydza na maj 5·22 do 5·23; kukurydza na lipiec 5·36 do 5·37; rzepak na sierpień 13·65 do 13·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 marca.

Sub auspiciis imperatoris. W sobotę 2 marca o godz. 12 w południe odbędzie się w uniwersytecie lwowskim uroczysta promocya sub auspiciis imperatoris p. Adolfa Bergera, kandydata praw, rodem ze Lwowa. Będzie to pierwsza promocya tego rodzaju na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze miernictwa. Podania do 31 b. m.

Nowe tramwaje. Lwowska Rada miejska uchwaliła wczoraj na budowę nowych linij tramwaju elektrycznego uzyskać fundusz w drodze pożyczki 10 milionów w Banku krajowym.

Zacietrzewieni adwokaci. „Słowo polskie" donosi: Onegdaj w lwowskim sądzie powiatowym zaszedł niezwykły wypadek. Dwaj adwokaci tak się przejęli swemi rolami, iż nie bacząc na powagę sądu i stanu adwokackiego, wszczęli sprzeczkę, w ciągu której adwokat dr Leon Jekeles uderzył kolegę swego adwokata kraj. dra Reicha tak silnie, iż zranił go w okolicy nosa. (Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność „Słowa Polskiego". przyp. Red.).

Groźny pożar na stacyi kolejowej wybuchł w Mszanie koło Lwowa onegdaj po południu. Spalił się skład materyałów kolejowych na tej stacyi, a między innemi zapasy węgla i nafty. Służbie stacyjnej powiodło się ogień zlokalizować, a nad wieczorem zupełnie stłumić.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy" z 1 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad sprawą rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej.

Mowca generalny contra Oleśnicki podnosił z naciskiem, że sprawa ta nie na innych, jak na politycznych fluktach wpłynęła do Sejmu. Wprawdzie obie Ekscelencye (pp. Bobrzyński i Piniński) przedstawiają tę rzecz jako łagodną i niewinną, ale mieści ona dla Rusinów, zdaniem mowcy, treść gorzką, a nawet straszną, gdyż cała domena szkolnictwa, do którego Rusini przywiązują tak decydujące znaczenie, przechodzi niepodzielnie w ręce Rady szkolnej krajowej. Usunięcie rekursów do ministerstwa w sprawach dyscyplinarnych przyjmują z obawą nie tylko Rusini; także wielu nauczycieli polskich jest z tego niezadowolonych, jak mowca miał sposobność przekonać się w ostatnich dniach w rozmowach prywatnych. Dalej skarżył się mowca na bagatelizowanie przez Radę szkolną krajową faktów rzekomego upośledzenia Rusinów, przytoczonych przez posłów ruskich. Dalej polemizował mowca z ks. Stojałowskim, a wkońcu oświadczył, że stanowisko Rusinów w tej sprawie nie jest podyktowane animozyą i nienawiścią, lecz jest wypływem instynktu samozachowawczego. Rusini nie mogą głosować za „autonomią polską" w szkolnictwie.

Mowca generalny pro Tomaszewski oświadczył, że i on nie jest zadowolony z projektowanej ustawy, ale nie dlatego, że za dużo jest w niej autonomii krajowej, lecz że tak mało ona tę autonomię rozszerza.

Gdyby posłowie ruscy zapytali się samych nauczycieli, toby się przekonali, że z pewnością oni mają więcej zaufania do instytucyi krajowej, aniżeli do urzędników pozakrajowych. Jak wyglądają skargi na ucisk Rusinów w szkolnictwie, gdy się przypatrzymy temu rzeczywiście imponującemu wzrostowi inteligencyi wśród nich, liczbie ruskich szkół w kraju, dziennikarstwu i t. d. W ostatnich kilkudziesięciu latach wszystko to rozwinęło się pod egidą tej znienawidzonej Rady szkolnej krajowej, a mimo takiego stanu rzeczy Rusini posuwają się tak daleko, że śmią porównywać los dzieci ruskich w Galicyi z losem dzieci polskich w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem, gdzie tak strasznie ich narodowość jest ciemiężoną.

Pos. Władysław Leopold Jaworski, jako sprawozdawca, zaznaczył, że argumenta rzeczowe, podniesione przez posłów ruskich, zostały w dyskusyi natychmiast odparte. Jeszcze raz podnieść należy, że obawy co do stronniczości Rady szkolnej krajowej nie są uzasadnione przeszłością tej instytucyi. Co do zarzutu przekroczenia kompetencyi ustawodawstwa krajowego, to mowca zaznacza, że pod tym względem właśnie trzyma się wniosek z niezwykłą pedanteryą przepisów ustaw państwowych. Posłowie ruscy uderzali na rzekomo polityczną stronę ustawy. Pos. Korol nazwał ją pierwszym krokiem do wyodrębnienia Galicyi. Potrzeba niesłychanej fantazyi, aby w fakcie, że Rada szkolna będzie mogła udzielać dłuższych urlopów, albo aprobować środki naukowe i t. p. widzieć początek tego wyodrębnienia. Pos. Korol wystosował pod adresem większości kilka przestróg, że mianowicie stanie ona oko w oko z rozgoryczonym ludem ruskim. Mowca pragnie odwzajemnić się i także wystosuje przestrogę. Powie on mianowicie, że historya poucza, iż naród, do którego egzystencyi koniecznym warunkiem jest nienawiść, który niema w sobie warstwy umiarkowanej, staje się, w miarę wzmocnienia się tych żywiołów, pod względem państwowym coraz mniej użytecznym.

Wobec namiętności i nienawiści posłów ruskich większość Sejmu odznacza się zimną krwią, objektywnością i sprawiedliwością i z tej równowagi nie da się wytrącić, ponieważ głosu, który zabierać może z tego miejsca, nie uważa za narzędzie do jątrzenia mas, lecz za narzędzie do uśmierzania. We wszystkich naszych postanowieniach i czynach, mówił sprawozdawca, czujemy odpowiedzialność za rządy tego kraju, włożone na nas przez naszą historyę, siłę narodową i kulturę. Do takiej odpowiedzialności nigdy i nigdzie nie poczuwał się radykalizm.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Mogilnickiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej zabierali głos posłowie: Stapiński, Oleśnicki i wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto całą ustawę według wniosków komisyi.

Secesya posłów ruskich.

Przed przystąpieniem do trzeciego czytania poseł Oleśnicki odczytał deklaracyę posłów ruskich tej treści, że wobec tego, iż ustawa ta przekracza kompetencyę Sejmu i jest naruszeniem ustaw zasadniczych na niekorzyść Rusinów, posłowie ruscy protestują przeciw jej uchwaleniu i oświadczają, że w dalszych obradach nad nią i w głosowaniu udziału nie wezmą.

Posłowie ruscy opuścili salę.

Ustawę przyjął Sejm w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10-tej rano.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 1 marca.)

Zamknięcie uniwersytetu kijowskiego.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi: Tutejszy uniwersytet został zamknięty, gdyż studenci wbrew uchwale rady profesorów odbywali zgromadzenia.

Punktualne zabójstwo.

Krasnojarsk (w gub. jenisejskiej). O zamordowaniu komendanta miasta Kozłowskiego znane są następujące szczegóły. Kozłowski znajdował się właśnie na spacerze w towarzystwie przyjaciół. Pokazał on podczas spaceru swoim przyjaciołom list z pogróżką i doniesieniem, że będzie o godzinie 5 zamordowany. Mówiąc to, wyjął Kozłowski zegarek, który wskazywał godzinę 5-tą i rzekł „jest godzina piąta, a ja jeszcze żyję". Gdy Kozłowski koło 6 godziny wracał sam do domu jakiś człowiek zawołał za nim „stój!" W tej chwili dano trzy strzały. Kozłowski upadł martwy na ziemię. Publiczność poczęła uciekać na wszystkie strony. Mordercy wbiegli na podwórze sąsiedniego domu i uciekli inną ulicą.

Otwarcie Dumy.

Berlin. Do „Lokalanzeigera" donoszą z Petersburga: Ponieważ tak hr. Pahlen, jak i były minister rolnictwa Jermołow odmówili przyjęcia ofiarowanej im misyi otwarcia Dumy w zastępstwie cara i odczytania mowy tronowej, zadanie to ma być powierzone prezesowi Rady państwa Gołubiewowi. W dniu otwarcia „Dumy" szkoły będą zamknięte. Wśród robotników odbywa się żywa agitacya, aby dniu tym urządzono jednodniowy strajk robotniczy.

Obiad u cara.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Wczoraj odbył się u cara w Carskiem Siole obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie członkowie ciała dyplomatycznego z żonami, minister domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Arsenały rewolucyjne.

Petersburg. W jednym z domów dzielnicy robotniczej policya odkryła przypadkowo skład bomb i broni. Stało się to w ten sposób, że jeden z policyantów zauważył na ulicy chłopca, bawiącego się rewolwerem. Na zapytanie, skąd ma tę „zabawkę", malec odpowiedział, że ze składu w sąsiedniej kamienicy. Zarządzona tam rewizya wykryła w pewnej spiżarni kilkaset rewolwerów i trzy bomby. Z tego powodu aresztowano 60 osób, zamieszkałych w tym domu.

Amnestyi!

Petersburg. Z kilku gubernij donoszą, że posłów, wyjeżdżających do Petersburga, publiczność żegnała głośnemi okrzykami, ażeby wywalczyli amnestyę dla politycznych więźniów. Nawet na synodzie duchowieństwa prawosławnego w Kijowie jeden z popów żądał amnestyi od wybranego tam posłem metropolity Flawiona.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 marca.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłosi jutro nominacyę byłego ministra handlu Calla, szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Brunświk. Ministerstwo zwołało Sejm księstwa w celu wybrania nowego regenta z pośród książąt niemieckich Rzeszy.

Hamburg. Ks. Henryk pruski wyjechał stąd ze synem do Algeciras.

Nie ustąpi!

Wiedeń. „Fremdenblatt" ogłasza, że pogłoska, jakoby minister dla Galicyi hr. Dzieduszycki w razie, gdyby studenci ruscy we Lwowie wyjść mieli bezkarnie, postanowił podać się do dymisyi, jest bezpodstawną. Minister Dzieduszycki zamiaru takiego nie ma i do nikogo się w tym sensie nie wyraził.

Podziękowanie Rusinów.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieszcza szereg telegramów i listów, nadesłanych od Rusinów ze Lwowa i Galicyi, z podziękowaniem za stanowisko, zajęte przez ten dziennik w sprawie aresztowanych studentów ruskich.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Dziś odbyła się rada ministeryalna pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Becka, w której wzięli udział także ministrowie węgierscy. Jak słychać, obradowano nad sprawą cła konsumcyjnego. O godz. 2-iej odbędzie się śniadanie na cześć węgierskich ministrów u br. Becka.

Wiedeń. W dzisiejszej Radzie ministeryalnej wzięli udział, oprócz prezydenta gabinetu i ministrów węgierskich, ministrowie Korytowski, Forzt, Derschatta i Auersperg, oraz obustronni szefowie sekcyj i referenci fachowi. Po południu narady odbywać się będą w dalszym ciągu.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Posłowie obu narodowości z grupy agraryuszów i wielkiej własności odbyli dziś wspólną naradę w sprawach agrarnych. Postanowiono takie konferencye odbywać częściej.

Strajk w dzień wyborów.

Cieplice. Mężowie zaufania partyi robotniczej uchwalili w dzień ściślejszych wyborów do Rady państwa nie pracować, a gdyby pracodawcy na to się nie zgodzili, ogłosić strajk jednodniowy.

Z ruchu wyborczego.

Praga. Stronnictwo narodowo-czeskie stawia do parlamentu kandydaturę znanego uczonego, profesora anatomii patologicznej w czeskim uniwersytecie w Pradze, dra Hlavę.

Głodówka w więzieniu.

Cieplice. Aresztowany przywódca strajkujących murarzy, Fischer, w ubiegłym tygodniu kazał się zaprowadzić do sędziego śledczego i oświadczył mu, że jeżeli nie będzie na wolność wypuszczony, rozpocznie strajk głodowy. Ponieważ jego żądaniu nie uczyniono zadość, Fischer we środę rozpoczął głodówkę i od przedwczoraj nie przyjmuje ani posiłku, ani napoju. Wśród strajkujących robotników w mieście powstało wielkie wzburzenie. Obawiają się poważnych wykroczeń.

O polską naukę religii.

Berlin. W najbliższych dniach ma być wysłaną do papieża petycya, opatrzona stu tysiącami podpisów, w sprawie polskiej nauki religii w zaborze pruskim.

Tum niemiecki w Gnieźnie.

Poznań. Wobec pogłosek, iż rząd zamierza wybudować w Gnieźnie wspaniały tum protestancko-niemiecki w celu przeciwstawienia go polskiej katedrze gnieźnieńskiej, oświadczają w kołach urzędowych, że o takim zamiarze nic nie wiadomo. Faktem jest tylko, że w Gnieźnie ma być wybudowany drugi zwykły kościół protestancki i że na budowę tego kościoła dała komisya kolonizacyjna pewną kwotę, odpowiadającą liczbie jej osadników pod Gnieznem.

„Meningitis".

Mannhein. Zaszły tu dwa wypadki meningitis z wynikiem śmiertelnym.

Katastrofa.

Koblencya. W pobliskich kamieniołomach ziemia zasypała bawiące się dzieci. Sześcioro dzieci odkopano i przewieziono do szpitala, lecz w stanie wprost beznadziejnym.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. „Eclair" donosi, że 5500 księży i uczniów seminaryum, którzy z powodu konfliktu Watykanu z rządem francuskim, zostali w styczniu powołani do służby wojskowej, zgłosili przeciw temu zażalenie.

Paryż. Dziś rano odbyła się tu rada ministeryalna, na której zajmowano się papierami, znalezionemi u nuncyusza Montagniniego. Między temi papierami są także odnoszące się do polityki zagranicznej, stanowiące dowód, że Watykan usiłował za granicą szkodzić republice. W sprawie tej jest podobno skompromitowany jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Zamachy we Francyi.

Paryż. Z Montpellier donoszą, że do byłego deputowanego Leroq-Beaulieu, którego mandat unieważniono i który ponownie się stara o mandat, strzelano wczoraj wieczorem trzykrotnie z rewolweru, gdy powracał ze zgromadzenia. Beaulieau został ciężko zraniony. Sprawcy zbiegli.

Paryż. Według informacyi prefektury policyi inżynier francuski Reymond, zięć prefekta policyi Lepine'a, który niedawno odniósł ciężkie rany podczas napadu, zmarł skutkiem ran.

Tulon. Wczoraj przyszło do wykroczeń w dzielnicy, zamieszkałej przez uboższą ludność. Grupy marynarzy rzuciły się na domy rozpusty. Powstała formalna walka z policyą. Jeden marynarz zabity; kilku ciężko rannych.

Pojedynek posłów.

Paryż. Z powodu zajścia na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, podczas obrad nad weryfikacyą wyboru posła Gasparina, które nastąpiło między tym posłem a deputowanym Carnoud, poseł Gasparin posłał posłowi Carnoudowi świadków.

Armia i flota angielska.

Londyn. Izba gmin uchwaliła rezolucyę, według której stan efektywny armii regularnej wynosić ma 160.000. Etat marynarki na rok 1907 przewiduje obniżenie stanu o 1000 żołnierzy i obniżenie wydatków o 1,427.000 funtów szterlingów. Przewidzianą jest budowa dział, a gdyby mocarstwa na konferencyi hagskiej nie doszły do porozumienia, trzech wielkich okrętów wojennych. Oprócz tego ma być wybudowanym 1 pośpieszny krążownik, 5 kontrtorpedowców, 12 torpedowców i 12 łodzi podwodnych.

Londyn. Pierwszy lord admiralicyi Tveedmouth w wygłoszonej wczoraj mowie oświadczył, że zamiarem obecnego rządu jest prowadzić dalej politykę rządu poprzedniego. Nie należy obawiać się, aby rząd obecny osłabił flotę. Rząd nie obawia się krytyki, gdyż polityka jego ożywioną jest najlepszemi zamiarami dla kraju.

Londyn. Memoryał pierwszego lorda admiralicyi, porusza sprawę szybkiego ukończenia wielkiego okrętu „Dreadnoath", aby za 14 miesięcy okręt mógł być spuszczony na wodę. Memoryał zauważa, że przy dalszych budowlach taki pośpiech nie będzie potrzebnym.

Strajki.

Coruna (Hiszpania). Wybuchł tutaj strajk powszechny. Komunikacya w porcie ustała.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·60. Renta majowa 99·05. Renta koronowa węgierska 94·00. Akcye austr. zakł. kred. 680·50. Akcye węg. zakł. kred. 828·50. Akcye Anglobanku 315·00. Akcye Unionbanku 586·00. Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Länderbanku 466·—. Akcye kolei państwowych 682·—. Lombardy 157·—. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 428·—. Alpiny 619·25. Rima-Muranyi 568·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2645·—. Losy tureckie 177·25. Ruble 253·35.
Usposobienie: silne.
Berlin, 1 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 213·90. Tow. dyskontowe 189·50.
Usposobienie: silne

Pokój kawalerski

umebl. zaraz do wynajęcia. Ulica Warszawska l. 3, III piętro, drzwi na lewo. 183

Poszukuję miejsca gdziebym mógł praktykować w podwójnej buchalteryi. Zgłoszenia: **M. K. 23** poste restante **Kraków**. 1042 1 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty**. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 1 25

Od 15 marca lub 1 kwietnia do wynajęcia 3 umeblowane pokoje z kuchnią i przedpokojem. Ul. Siemiradzkiego 7, I p., na lewo. 1051 1 3

Nadzorcę leśnego

z pensyą roczną 800 K, młodego, żonatego, energicznego, z praktyką w zrębach i kulturach, przyjmie zaraz główny Zarząd lasów w Wierzchosławicach, p. Bogumiłowice. 1032 1 3

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 202 48 0

Bank wzajemnych ubezpieczeń „Slavia“

nada swoje **zastępstwo** na miejscowości: **Tarnów, Ropczyce i Rzeszów,** a ewentualnie i na całe te powiaty **dla działów ogniowego i życiowego.** Oferty z dołączeniem curriculum vitae podawać do generalnej reprezentacyi banku „Slavia“ we Lwowie, ul. Kopernika l. 15 a. 1020 1 2

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa dla sprzedaży wapna i materyałów budowlanych w Krakowie,

odbędzie się w myśl § 33 statutu dnia **9 marca 1907** o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym (Zielona 12).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie przełożeństwa z czynności za rok 1906;
2) Przedłożenie bilansu za rok 1906;
3) Wnioski przełożeństwa w sprawie rozdziału zysków;
4) Wnioski komisyi rewizyjnej;
5) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1907;
6) Wnioski członków.

Maksymilian Ehrenpreis
przewodniczący.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tegosamego dnia o godzinie 12-tej w południe bez względu na komplet. 1050

Suszone owoce na kompot

Morele, Gruszki, Wiśnie, Jabłka, Śliwki kalifornijskie i bośniackie, poleca handel towarów kolonialnych pod firmą 787 5 0

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 570 7 25

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów, w ogólności profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 873 10 11

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM

spec. chor. nerwowych **Dra KUPCZYKA**

w Krakowie, ulica Szujskiego l. 11 (róg ul. Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiel gazowa z kwasem węgl., kąpiele wodoelektryczne ogólne i częściowe, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. **Oświetlenie elektryczne.** 277 10 10

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 909 3 10

Przedsiębiorstwo

pewne poszukuje pożyczki K 10.000 na jeden rok od 1-go marca począwszy. — Zapłacę 10% od kapitału, pożyczka może być zabezpieczoną. **P. P. 10** post. rest. **Kraków.** 984 2 2

Reprezentacya pierwszego krajowego Towarzystwa posagowego przyjmie kilku

zastępców

pod bardzo korzystnemi warunkami do przyjmowania ubezpieczeń posagowych.

Zastępcy lokalni poszukiwani.

Bliższych wyjaśnień udziela: Teofil Gadulski, Podgórze, ul. Krakusa 25. 988 2 5

WYBORNE
MYDŁO GLICERYNOWE
z benzoesowo-fiołkowym zapachem
w laskach po 70 h.
oraz MYDŁA kwiatowe
Karton 6 sztuk K. 1·10.
PERFUMY FRANC. NA WAGĘ
polecają
REIM i SP. KRAKÓW RYNEK A-B

943 3 3

Do wydzierżawienia

najdalej od 24 czerwca b. r. dobra wieś blisko większego miasta w zachodniej Galicyi przy kolei Karola Ludwika. Stacya na miejscu. Przestrzeń 420 morgów, w tem 50 m. łąk. Dom mieszkalny i budynki dobre. Zgłosić się pod adresem **„D. F. G. Nr 157“** poste restante **Andrychów.** 1015 2 2



Żaluzye żelazne do okien i drzwi, nie sprawiające hałasu, zamykane u góry.
Jan Anderle, Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 31.
Pierwsza austryacka fabryka żelaznych żaluzyj i maszyn do rolet.
815 5 30

L. 3052. 965 3 3

KONKURS.

W Magistracie miasta Tarnowa jest do obsadzenia posada **praktykanta konceptowego** z adjutum w rocznej kwocie 2000 kor.

Obsadzenie nastąpi prowizorycznie, a stabilizacya może nastąpić po roku zadawalniającej służby.

Chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać:

1) iż nie przekroczyli 40 roku życia,
2) iż złożyli z dobrym postępem trzy egzamina państwowe na wydziale prawa i administracyi w jednym z austryackich Uniwersytetów,
3) iż są zupełnie zdrowi,
4) iż przynależą do jednej z gmin państwa austryackiego,
5) iż prowadzą się moralnie,

a nadto dołączyć spis przebiegu życia i stosunków rodzinnych.

Podania udokumentowane wnosić należy do tutejszego Magistratu najdalej **do 20 marca b. r.**

Tarnów, dnia 19 lutego 1907

Burmistrz
Dr Tertil.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 6 60

BOCHEŃSKI ZAKŁAD KREDYTOWY w Bochni

oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po**

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe w grudniu **448.000 K.**
Teraźniejszy stan udziałów **50.200 K.**
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 1011

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE

177 16 0

Reumatyzm

Gościec Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

ICHTYOMENTHOL

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki = 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającemi się tu i ówdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 272 5 7

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe** wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe,** przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.** Przyjmuje depozyta **wartościowe** do przechowania i zarządu, udziela **zaliczek** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **kupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach kraj. i zagranicznych. 229 5 12

Wysoki zarobek uboczny.

We wszystkich większych miastach Galicyi zachodniej przyjmie wielkie Krajowe Towarzystwo Asekuracyjne odpowiednich zastępców do objęcia agencyi za dobrą **prowizyą,** ewentualnie **za dyetami.** 857 6 6

Laicy otrzymają dokładne pouczenie. Język niemiecki i polski wymagany. Zgłoszenia należy przesyłać pod: **E. Hoinkes, Bielsko,** ul. Główna 1.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.“

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ebrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc. 222 9 10

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

poszukuje **panny** do frontowej ekspedycyi. Kandydatki wykształcone muzycznie otrzymają pierwszeństwo. 1001 2 3

Potrzebny nauczyciel

wychowawca do dwóch chłopców 7 i 8 lat, na wyjazd do Królestwa. Pożądana muzyka i języki, wymagane rekomendacye.

Zgłoszenia tylko pisemne pod **982** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 982 3 3

Posadę zarządcy, magazyniera i t. p., przyjmie kawaler, 29 lat, z egzam. z rach. państw. i buchalt., biegły w języku polskim i niemieckim. Za wyrobienie podobnej stałej posady zapłaci 200 koron. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ do 14 marca dla **W. L.** 1026 3 3

Pracownia Sukien Damskich
ZOFII MAKOWSKIEJ
ul. Biskupia l. 5. 189 27 52

Prawnik z trzema egzaminami poszukuje posady koncypienta adwokackiego. Zgłoszenia **„Prawnik 44“** poste restante **Kraków.** 1031 2 2

Większa realność

do parcelacyi lub na fabrykę, również jako rezydencya z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania.

Wiadomość: notaryat, **Kraków,** ul. św. Anny, **p. Karpiński.** 1030 2 5

OKRĘGOWY URZĄD

pośrednictwa pracy w Krakowie poleca uzdolnionego czeladnika ślusarskiego, który z braku pracy przyjmie jakiekolwiek zajęcie. Nadmienia się, że jest to człowiek inteligentny i ojciec rodziny. — Tenże Urząd poszukuje stenografa, Niemca, do 6 godzinnego zajęcia dziennie za wynagrodzeniem 60 do 80 koron miesięcznie. 987 3 3

Zaproszenie na 36 Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnowie

które odbędzie się **15 marca 1907** o godzinie 10 rano w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda“ z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1906;
3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wnioski co do rozdziału zysku;
4) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5) Wybór jednego członka Rady nadzorczej; 972 1 2
6) Wnioski członków.

Prezes Rady nadzorczej
Michał Krasowski.

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 636 6 6

udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

SŁABOŚĆ MĘSKA

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

DRA RETAU'A
OCHRONA WŁASNA
Cena wydania polskiego 2 kor.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej, odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21 (Niemcy). 640 4 36

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. **Jedynym środkiem na to jest:**

„HAYA“ PUDER ANTYSEPTYCZNY **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko Pudru Haya.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy **S. HAY,** aptekarz, c. i k. dostawca nadw., **Lwów.** 75 52 52

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka Parkietów

Chodorów, Galicya,

dostarczają w świetnej, najnowszego fasony fabrykacyi suchych parkietowych deszczułek do podłóg jakoteż fryzów i listew przyściennych.

Wielkie zapasy. Roczna produkcya 100.000 m. 461 14 23

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Banku dla handlu i przemysłu w Bochni

odbędzie się w lokalu Banku w Bochni, ulica Kazimierza Wielkiego l. 113, **dnia 10 marca 1907 r.** o godzinie 3-ciej po południu

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu lustracyi, przedsięwziętej dnia 17 grudnia 1906 r. przez Wgo Dra Koliszera na polecenie c. k. wyższego Sądu handlowego w Krakowie;
2) Odczytanie protokołu ostatniego V Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1906;
4) Wnioski Rady nadzorczej; a) o udzielenie dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum; b) o rozdzielenie czystego zysku za rok 1906;
5) Wnioski i interpelacye. 1043

Rada nadzorcza Banku dla handlu i przemysłu w Bochni

Maks Klapholz sekretarz — **Szymon Kapelner** prezes.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 18 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.